

Jerzy Wilkin

Uniwersytet Warszawski

Jaki kapitalizm?

Jest to tekst fundamentalny, zarówno ze względu na problematykę, której dotyczy, jak i pytania, które formułuje. Zakres rozważań zawarty w tym artykule jest niezmiernie szeroki: od spraw globalizacji, refleksji nad istotą systemów ekonomicznych i transformacji systemowej oraz integracji europejskiej do spraw o charakterze moralnym i etycznym.

W tytule artykułu i wielokrotnie w jego treści używany jest termin „modernizacja”. Nie jest natomiast jasne, co Autor rozumie przez to pojęcie. Wyjaśnienie i sprecyzowanie tego pojęcia jest natomiast ważne, zarówno dla zrozumienia głównych myśli Autora, jak i dla dokonania ich krytycznej oceny. Modernizacja kojarzona jest na ogół z czymś pozytywnym, chociażby z tego względu, że określenie „nowoczesny” ma wydźwięk pozytywny, a „zacofany” czy „przestarzały” – raczej negatywny. Rozważania o modernizacji wymagają zdefiniowania punktów odniesienia i kryteriów oceny. Z treści artykułu można wynioskować, że punktem odniesienia analiz przeprowadzonych przez prof. Niecińskiego jest zarówno dawny socjalizm państwowy, idee socjalizmu jako takie, współczesny kapitalizm, globalizacja, Unia Europejska, jak i przemiany w Polsce w okresie transformacji. Czy modernizacja polega na pełnym włączeniu się w proces globalizacji, całkowitym odejściu od idei socjalizmu, sprawnej adaptacji do warunków Unii Europejskiej, uzyskaniu przez gospodarkę wysokiej konkurencyjności itd.? Autor omawianego artykułu ma poważne wątpliwości, co do tak sformułowanych kryteriów modernizacji, chociaż nie wyraża ich bezpośrednio. Prof. Nieciński dokonuje krytycznej oceny wszystkich powyższych zjawisk (transformacji, globalizacji, integracji, ekonomicznej liberalizacji itp.), a więc uzasadnione jest pytanie, co jest pozytywnym punktem odniesienia dla „polskiej modernizacji”? W najogólniejszym sensie, Autorowi zapewne chodzi o taką modernizację, która posuwa nasz kraj w „dobrym kierunku”? Uważna lektura artykułu pozwala w przybliżeniu zrekonstruować, co Prof. Nieciński uważa za ten „dobry kierunek”. Artykuł ma w większości charakter normatywny. Autor powołuje się na stwierdzenie E. Hobswama: „kto żył w tym wieku [tzn. w XX w. – J.W.], nie może powstrzymać się od formułowania sądów”. Można do tego dodać, że nie może również powstrzymać się od stawiania pytań o charakterze fundamentalnym. Prof. Nieciński stawia w swoim artykule wiele takich pytań. Dotyczą one m.in. ocen poprzedniego ustroju i wniosków, jakie powinniśmy z niego wyciągnąć. Wiele pytań związanych jest z pożądaną formą ustroju, do którego powinniśmy zmierzać w naszym kraju. Autor nie ukrywa swoich sympatii do socjalistycznych wartości i socjalistycznego ładu społeczno-gospodarczego. W zamieszczonej w artykule krytyce socjalizmu państwowego, jakiego doświadczył nasz kraj, odczuwa się nutkę żalu z powodu niewykorzystanych szans, jakie dawał socjalizm „zainstalowany” w naszym kraju po II wojnie światowej. Zgadza się, że jakieś możliwości poprawienia czy udoskonalenia tego ustroju istniały, ale całość była zbudowana na „chorych” funda-

mentach i nie miała szans przetrwania na dłuższą metę. Podoba mi się sformułowanie użyte na początku lat 90. przez dziennikarza Leona Bójkę, że socjalizmu państwowego nikt nie musiał obalać siłą; on po prostu „rozpadł się jak stare gacie”. Tych „gaci” nie warto żałować. Jedyne, czego można żałować, to zmarnowanych zasobów ludzkich i rzeczowych, zniszczonego środowiska, straconego entuzjazmu i czasu rozumianego w kategoriach dystansu rozwojowego do czołówki europejskiej i światowej. Pozytywnym efektem socjalistycznej epoki jest suma doświadczeń i wniosków z tego okresu. Wydaje mi się, że wyszliśmy z tego okresu mądrzejsi, jeśli chodzi o „eksperymenty systemowe”, nieco czujniejsi wobec ideologów i rewolucjonistów.

Przyjęcie dość liberalnej wersji kapitalizmu w Polsce po 1989 r. było m.in. efektem strachu przed kolejnym eksperymentem systemowym. Po odrzuceniu socjalizmu państwowego w Polsce bardzo niewiele stawiało sobie pytanie: „jeśli nie kapitalizm, to co”? Nieśmiałe dyskusje o tzw. trzeciej drodze dotyczyły wyboru jakiejś formy kapitalizmu: „kapitalizmu z ludzką twarzą”, „socjalnej gospodarki rynkowej”, „nowej formy państwa dobrobytu” itp. Rewolucyjność i socjalizm wyszły z mody, nawet na uniwersytetach, chociaż zgadzam się z prof. Nieciuińskim, że odrzucenie socjalizmu państwowego nie oznacza zanegowania socjalistycznych idei. Niektóre z nich to piękne idee! Przy okazji chciałbym wyrazić swoje osobiste *credo*: jestem gorącym zwolennikiem dyskursu naukowego i społecznego o różnych formach ładu społecznego, gospodarczego i politycznego, a także wyciągania z niego praktycznych wniosków. Wysiłek na rzecz zbudowania „lepszego świata” jest przede wszystkim powinnością intelektualistów.

Prof. Nieciuiński jest bardzo krytycznym obserwatorem transformacji postsocjalistycznej i budowy kapitalizmu w Polsce. Powiada on: „nie było wówczas [tzn. na początku lat 90. – J.W.] historycznej konieczności tworzenia skrajnie liberalnej formy kapitalizmu, i że nie okazało się to dla Polski w rezultacie rozstrzygnięciem pomyślnym”. Po pierwsze, nie mamy racjonalnych podstaw, aby sądzić, że inna forma kapitalizmu byłaby korzystniejsza, a po drugie, mam wątpliwości, czy była to rzeczywiście skrajnie liberalna forma kapitalizmu. W pierwszej połowie lat 90. kapitalizm był wdrażany w Polsce w sytuacji, kiedy dominowała państwowa forma własności, w mocy pozostawało wiele przywilejów socjalnych dla pracowników, ustanowionych w poprzedniej epoce, rola państwa (rządu) w gospodarce była znaczna, a kapitalistów niewiele. Inna sprawa to wyobrażenie ustroju, jakie można było skonstruować na podstawie deklaracji niektórych przedstawicieli ówczesnej władzy, a zwłaszcza głównego autora reform gospodarczych prof. Leszka Balcerowicza, głoszących apoteozę wolnego rynku i niechęć do interwencjonizmu państwowego, szczególnie w postaci polityki sektorowej: rolnej i przemysłowej. Doświadczenia innych krajów postsocjalistycznych, które wdrożyły mniej radykalne reformy i „łagodniejszą” formę kapitalizmu, nie stanowią mocnej argumentacji przeciwko „polskiemu modelowi transformacji” i „polskiej wersji kapitalizmu”, zwłaszcza jeśli chodzi o efekty makroekonomiczne.

Ważną i pozytywną cechą kapitalizmu, jako formy systemu społeczno-ekonomicznego, jest to, że jest on bardzo elastyczny i pojemny; daje szanse szerokiego wyboru takiej odmiany tego ustroju, który jest najlepiej dostosowany do systemu wartości i warunków

dominujących w danym kraju. Decyzja o zapoczątkowaniu transformacji od socjalizmu do kapitalizmu nie rozstrzyga wielu innych ważnych decyzji i wyborów systemowych. Wybór kapitalizmu generuje natychmiast następny dylemat: jaki kapitalizm? Jest dokładnie tak, jak w wierszu J. Lieberta: „Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę” (jest to fragment przypomniany zarówno przez K. Baczyńskiego, jak i J. Tischnera). Osłabienie dyskusji w sprawach ustroju gospodarczego i społecznego w naszym kraju, widoczne zwłaszcza w ostatnich latach jest nieuzasadnione i niepokojące. Artykuł prof. Niecińskiego spełnia z tego względu pozytywną rolę.

Czy wejście Polski do Unii Europejskiej rozstrzyga dylematy ustrojowe? Unia Europejska wymaga spełnienia przez kraje kandydujące dwóch warunków ustrojowych: sprawnie funkcjonującej gospodarki rynkowej i wdrożenia zasad demokracji parlamentarnej. Unia Europejska nie jest blokiem państwo o identycznych cechach ustrojowych; przyjmuje ona możliwość różnych rozwiązań zwłaszcza w zakresie polityki socjalnej, struktury władzy, znaczenia regionów i społeczności lokalnych itp.

Zgadzam się z prof. Niecińskim, że kondycja społeczeństwa polskiego i polskiej władzy w przededniu wejścia do Unii Europejskiej nie jest dobra, co może być przyczyną niedostatecznego wykorzystania możliwości, jakie daje integracja europejska oraz wielu rozczarowań z efektów członkostwa, zwłaszcza w pierwszych latach po akcesji. Niepokój powinien budzić, zarówno stan kapitału ludzkiego (poziom wiedzy, kwalifikacji i umiejętności), jak i stan kapitału społecznego, w tym niewielka aktywność obywatelska Polaków. Odczuwany jest kryzys władzy, powszechność korupcji, spadek zaufania do instytucji publicznych, brak autorytetów politycznych, zwiększające się rozpiętości dochodowe w społeczeństwie i wiele innych niepokojących tendencji. Nie sprzyjają one mobilizacji społeczeństwa, tak bardzo potrzebnej w pierwszym etapie członkostwa w Unii. Jak przekonać Polaków, że – jak pisze prof. Nieciński – „zakładając nawet w najbliższym okresie 10–15 lat wysokie tempo wzrostu, realizacja przedstawionych celów modernizacji wymagać będzie wielkich wyrzeczeń oraz wysokich oszczędności i akumulacji”? Pełne, pozytywne efekty członkostwa naszego kraju w UE będą widoczne dopiero po kilkunastu latach; wcześniej czekają nas głównie „pot i łzy”. Warto jednak podjąć ten wysiłek. Będzie to wysiłek prowadzący do modernizacji naszej gospodarki i społeczeństwa, także w takim sensie, jaki zarysował prof. Nieciński.

Jest jeden wątek w artykule prof. Niecińskiego, któremu nie poświęciłem należytej uwagi; jest nim globalizacja. Proces globalizacji jest zarówno nieuchronny, jak i totalny: przenika on wszystkie sfery naszego życia i wydaje się być poza kontrolą kogokolwiek. Proces ten ma swoje dobre i złe strony. Nie ma w mojej krótkiej wypowiedzi miejsca na ustosunkowanie się do najważniejszych chociażby aspektów globalizacji. Naukowa intuicja podpowiada mi, że w globalizacji stosunków ekonomicznych, a zwłaszcza finansowych, kryje się wielka groźba „globalnych katastrof” o skutkach trudno wyobrażalnych, nie tylko dla przeciętnego obywatela, ale nawet dla wnikliwych analityków tego zjawiska. Uważam, że dobrze się stało, iż do „globalnej gry” przystąpimy jako członkowie Unii Europejskiej. Ugrupowanie to jest wystarczająco silnym partnerem, aby kształtować niektóre przynajmniej reguły owej gry. Ponadto, Unia Europejska deklaruje przywiązanie do bli-

skich, tak prof. Niecińskiemu, jak i mnie osobiście, wartości: demokracji, spójności społeczno-ekonomicznej (a więc przeciwdziałania marginalizacji i wykluczaniu), różnorodności społecznej, kulturowej i przyrodniczej, sprawiedliwości społecznej, subsydiarności itd. Myślę, że w ramach Unii Europejskiej łatwiej będzie zrealizować postulowany przez prof. Niecińskiego model kapitalizmu „efektywnościowo-redystrybucyjnego, liberalno-demokratycznego i socjalnego”, niż będąc poza Unią. Obszar Unii Europejskiej jest bardziej pluralistyczny i tolerancyjny pod względem politycznym, społecznym i kulturowym niż jakikolwiek obszar geograficzno-polityczny na naszym globie i to jest podstawą mojego optymizmu w sprawie szans na znalezienie ram systemowych dla budowania „lepszego świata” dla naszego kraju, a także regionu czy społeczności lokalnej.

Questions about social order

The special feature of this issue is debate concerning explanations of the new social order in Poland and remedies to its internal problems after 1989. Professor W. Nieciński wrote an essay based on five important and basic questions about social order and modernization of Poland. What were the sources of 1989 revolution and decay of the state socialism in the Soviet Union? What changes occurred during restitution of capitalism (systemic transformation) and what consequences did they have? What antagonisms and conflicts shape Poland's external environment? What kind of goals and activities for modernization should we promote to remove Poland's civilizational delay? What systemic arrangements can ensure conciliatory resolution of unavoidable internal conflicts as well as creation of conditions favorable to general progress of Polish society and realization of goals necessary for modernization? Twenty prominent figures from Polish academic community agreed to answer and to discuss points made by professor W. Nieciński.